

Komentarze do czytań Wielkiego Tygodnia

(oryginalnie przygotowane dla Bractwa Słowa Bożego: od 25 marca do 1 kwietnia 2018 r.)

[dzień 1]

Niedziela Palmowa

Pierwsze czytanie: Iz 50, 4-7

Jak odróżnić cierpienie od cierpiętnictwa, ofiarę od bezradności, wyrzeczenie od frustracji? Patrząc z zewnątrz, od strony faktów i przebiegu zdarzeń – nie da się tego uczynić. Można *bić po grzbiecie* i *wyrywać* kępkami *brodę* tak u nieudacznika, który nie potrafi sam siebie obronić albo zrobić unik, jak u bohatera, który z premedytacją oddaje swoje życie w ostatecznym akcie sprzeciwu; tak samo *znieważany* i *opluwany* jest słabeusz, jak mąż stanu wierny cnocie aż do przelania krwi. Miarą nie jest ani rodzaj czy stopień cierpienia, ani bezosobowa słuszność sprawy. Nie jest nią też siła charakteru albo analogia z innymi, podobnymi wypadkami. Różnica, czyli sensowność doznawanej kaźni, tkwi w darze z siebie: o ile doświadczany ból objawia ten dar, o tyle ból ten jest uzasadniony. To dlatego Trzecią pieśń o Słudze Pana, której wysłuchujemy w tym czytaniu, odnosimy do Jezusa Chrystusa – Jego krzyż jest autentyczny, gdyż objawia dar z siebie. Miłość. A mój ból, jakiegokolwiek rodzaju i stopnia, mogę łączyć z krzyżem i mianem krzyża nazywać, jeśli sam również tym moim bólem wyrażam miłość. Daję siebie w miłości.

Psalm responsoryjny: Ps 22

Po trzech zwrotkach opisujących gehennę człowieka następuje niespodziewany zwrot akcji: Bóg, który jeszcze przed chwiląomalże nie nadażał, by *pospieszyć na ratunek*, teraz staje się adresatem kojącego uwielbienia; ludzie, którzy dotąd zajmowali wyłącznie miejsce szyderców i bezdusznych oprawców, nagle zostają włączeni w krąg *braci* i *wiernych*. Co odpowiada za tę przemianę? Śmierć. Po której następuje definitywne przeznaczenie człowieka – oby do chwały Bożej i społeczności Kościoła zbawionych.

Drugie czytanie: Flp 2, 6-11

Dar z siebie – śmierć – Jezusa Chrystusa, nie przeniosła Go w tajemne „zaświaty”, nie oddzieliła Go od nas. Wręcz przeciwnie: śmierć Chrystusa, czyli powrót do Ojca, otworzyła nam oczy na sens Jego misji i wydała jej owoce – uzdolniła nas do naśladowania Go. Taką właśnie wizję roztacza przed nami Święty Paweł wraz z naszymi braćmi, pierwszymi chrześcijanami, wyśpiewującymi ten hymn o wywyższeniu przez uniżenie.

Ewangelia: Mk 14, 1 – 15, 47 (rok „B”)

Jest związek między Eucharystią a Golgotą oraz gestami kobiety z domu Szymona Trędowatego i Józefa z Arymatei: to dar z siebie, przez pryzmat którego rozważamy dzisiejszą liturgię słowa. Jezus uwiecznia swój krwawy dar z siebie – krzyż – w bezkrwawym misterium Eucharystii. Kobieta z olejkiem oraz szanowany członek Rady na swój sposób uczestniczą w tym misterium – dotykają Ciała Pańskiego, z czego rodzi się misterium ich daru z siebie: publiczne upokorzenie i utrata reputacji. Czy po moich spotkaniach z Jezusem Eucharystycznym też wydaję owoce miłości? Sam staję się Jego sakramentem?

[dzień 2]

Wielki Poniedziałek

Pierwsze czytanie: Iz 42, 1-7

W Wielkim Tygodniu prorok Izajasz szkicuje przed nami portret Mesjasza – Jezusa Chrystusa. Wczoraj, w tak zwanej Trzeciej pieśni o Słudze Pana, kontemplowaliśmy motyw, dla którego nasz Zbawiciel przyjął krzyż; jest nim miłość, czyli dar z siebie. Dzisiaj, Pierwsza pieśń o Słudze Pana kieruje naszą uwagę na inną cechę Emmanuela – łagodność: *Nie będzie podnosił głosu... Nie złamie trzciny nadłamaną... Nie zniechęci się...* Być może wyda nam się to intrygujące, ale to właśnie dzięki tej łagodności Mesjasz zaprowadzi ostateczny porządek na świecie. Izajasz bowiem w czytany dziś krótkim fragmencie aż trzykrotnie podkreśla, że celem Chrystusa jest *przyniesienie i utrwalenie Prawa*. Jednakże nie w formie zewnętrznej ustawy obciążonej drakońskimi sankcjami, lecz w postaci duchowej pieczęci, odcisniętej na sercu człowieka. Łagodność zatem nie oznacza pobłażliwości. Łagodność jest stylem działania Boga, który *mocą Ducha działa w głębiach serca, aby nieprzyjaciele szukali zgody, przeciwnicy podali sobie rękę i ludzie doszli do jedności; dar Ducha Świętego sprawia, że szczere szukanie pokoju gasi spory, miłość zwycięża nienawiść, a pragnienie zemsty ustaje przez przebaczenie* (Mszał rzymski, prefacja drugiej modlitwy eucharystycznej o tajemnicy pojednania). Przyjmijmy ten dar.

Psalm responsoryjny: Ps 27

Jest cierpienie, które przytłacza i odbiera ostatki sił – opisywał je wczorajszy Psalm 22. Jest też cierpienie, któremu towarzyszy męstwo i wewnętrzna stabilność – przyglądamy się mu dzisiaj w Psalmie 27. I jeden, i drugi sposób znoszenia go podoba się Panu. On szanuje naszą ludzką wytrzymałość i w każdej kondycji chce nam łagodnie, czasem wręcz niezauważalnie, towarzyszyć. Na tym również polega dar Jego Ducha, o którym mówiliśmy wcześniej.

W wersji Świętego Jana, uprzedzające śmierć namaszczenie Jezusa na pogrzeb odbyło się nie u Szymona Trędowatego, o czym czytaliśmy wczoraj w Ewangelii wg św. Marka, lecz w Betanii, u Jego przyjaciół: Łazarza, Marty i Marii. To ważny rys przyjaźni – towarzyszyć w nadchodzącym cierpieniu, pocieszać własną obecnością, raz aktywną – jak Maria, innym razem dyskretną – jak Marta i Łazarz. Zza tej posługi człowieka przebija światłość Boga Ojca – człowiek wspierający bliźniego staje się wobec niego żywym sakramentem! Jezus, łagodny Mesjasz, przyjmuje to wsparcie; szepcząc, być może, dodające otuchy słowa dzisiejszego psalmu.

[dzień 3]

Wielki Wtorek

Pierwsze czytanie: Iz 49, 1-6

Dyskretna zapowiedź poczęcia z Ducha Świętego oraz zbawienia wszystkich ludzi, tak Żydów, jak i pogan – oto przesłanie Drugiej pieśni Sługi Pana, z którą spotykamy się dzisiaj. Wraz z pozostałymi pieśniami tego cyklu, znajduje się ona w drugiej części Księgi Izajasza; część tę nazywa się „księgą pocieszenia”, gdyż zawiera prorocтва pomyślnie dla Izraelitów, znajdujących się wówczas w niewoli babilońskiej. Judejczycy, deportowani na tereny dzisiejszego Iraku i Iranu, otrzymują zapowiedź rychłego wyzwolenia, wieńczącego karę za odstępstwo od Boga. W pełnych otuchy słowach prorok zwiastuje im nadejście Mesjasza, który do szpiku kości będzie przeniknięty wiernością Bogu: *Pan powoła Go już w łonie matki. Bóg stanie się Jego siłą.* Wiemy, że naszą obcą ziemią, do której – nie bez winy – zostaliśmy przesiedleni, jest grzech. Żaden coaching ani trening osobisty nie zdoła wyzwolić nas z niego. Tylko Jezus, poczęty w mocy Ducha Świętego i bliski nam jako brat w człowieczeństwie, zarzuca prawdziwą kotwicę nadziei w nasze serca. Uchwycić się jej, wyznając ten grzech – to znaczy stać się odbiorcą Jego powszechnego zbawienia. I krok po kroku powracać do ziemi obiecanej – duchowego organizmu Kościoła.

Psalm responsoryjny: Ps 71

Dzisiejszy psalm w oryginalny sposób łączy dwa nurty poezji biblijnej. Z jednej strony, wpisuje się w nurt lamentacji – wołania do Boga w utrapieniu: raz odważnego, jak w dzisiejszym responsorium, innym zaś chybotliwego. Z drugiej strony, trzecia zwrotka tego utworu, w której autor natchniony odwołuje się aż do okresu prenatalnego, przywołuje na myśl odczytywaną dziś pieśń Izajasza. Jest to więc także psalm mesjański. Warto pamiętać o tym połączeniu, by modląc się nim, doświadczyć, jak nasze poszukiwanie pocieszenia wplata się w niezachwianą ufność Zbawiciela w otrzymywane wsparcie od Boga Ojca.

Który małżonek byłby na to gotów, aby wiedząc, że zaraz po nocy poślubnej małżonka go zdradzi, oddać się jej? Jezus jest. Dlatego Jego wzruszenie na myśl o odstępstwie Judasza nie jest oburzeniem, ale krzykiem odrzuconej miłości i ostatecznym echem wyrzutów Boga, które On czynił Izraelowi przez proroków, porównujących ich zerwane Przymierze do niewierności małżeńskiej. To napięcie i ten zew są odtąd uobecnione w każdej Eucharystii, czego świadkiem jest kapłan, który przed przyjęciem Komunii Świętej – a mówiąc ściślej: przed wejściem w Komunię Świętą – którą zawsze musi spożyć, w ciszy wypowiada słowa: „Panie Jezu Chryste, niech przyjęcie Ciała i Krwi Twojej nie ściągnie na mnie wyroku potępienia, lecz dzięki Twemu miłosierdziu niech mnie chroni oraz skutecznie leczy moją duszę i ciało”. Po tej modlitwie zawsze nastaje noc: albo poślubna, albo Judaszowa *noc* zdrady.

[dzień 4]

Wielka Środa

Pierwsze czytanie: Iz 50, 4-9a

Znamy już to czytanie: to Trzecia pieśń Sługi Pana, którą usłyszeliśmy w Niedzielę Palmową. Być może autorzy lekcjonarza chcieli, byśmy dobrze zakodowali sobie jej przesłanie, kluczowe dla zrozumienia Tajemnicy Paschalnej Jezusa. Przesłaniem tym jest dar z siebie – krzyż Chrystusa. Oddanie życia, nie jest porażką i przegraną; wyraża coś zupełnie innego: miłość. Dzisiejsze czytanie, względem niedzielnego, poszerzone jest jeszcze o motyw niewinności: dar z siebie Mesjasza w postaci cierpienia okazuje się zupełnie darmowy, wolny, pozbawiony cienia powinności: *Kto jest moim oskarżycielem? Niech zbliży się do mnie! Nikt się nie zbliży.* To ważne uzupełnienie. Krzyż bowiem stał się elementem kultury: od pomników nagrobnych, poprzez motyw w sztuce dekoratorskiej, aż po zwykłą część ubioru – biżuterię. Można powiedzieć, że krzyż stracił swoją dosłowność – dobrowolnie przyjętego narzędzia tortury – którą przesłoniło jego znaczenie symboliczne: wyraz miłości. Krzyż, odbrażowany z niewinnego cierpienia, przestał szokować, „podnosić ciśnienie”. W ten sposób wszechobecny wizerunek Jezusa stał się nieszkodliwy, obojętny i oczywisty. Dlatego z wdzięcznością traktujemy wszystkie te okazje do rezygnacji z siebie, do których nikt i nic nas nie przymusza, i w których nie ma naszej winy. Wtedy dopiero Zbawiciel i Jego krzyż stają się naszymi pełnoprawnymi emblematami.

Psalm responsoryjny: 69

Odczytajmy ten utwór, idąc za intuicją Świętego Augustyna, który zauważył, że w Psalmach modli się cały Chrystus: Głowa i Ciało, Zbawiciel i Jego duchowy organizm, czyli my – Kościół. Podobnie w dzisiejszym utworze: skarga cierpiącego niewinnie Mesjasza przeplata się z bólem prześladowanych uczniów (por. J 15, 25); także Jego najgłębsze pragnienia w nich się odzywają (por. J 19, 28). Wszystko to ma miejsce z

powodu *gorliwości* sługi Pana, posuniętej aż do wydania się na *pożarcie* (por. J 2, 17). Pamiętajmy więc, że tak jak męka Chrystusa zbudowała Kościół, nowe przymierze w nowej świątyni, tak strapienia członków Kościoła dopełniają tę budowę (por. Kol 1, 24). Jest to jeden krzyż i jedna ofiara miłości – już obejmująca wszystkich ludzi, a zarazem wciąż oczekująca na dobrowolne przyłgnięcie do niej każdego człowieka.

Ewangelia: Mt 26, 14-25

Którzy uczniowie przygotowali Jezusowi Paschę? Wszyscy: czy to stół, czy to krzyż. I żaden z nich nie może powiedzieć, by przyłożył rękę tylko do jednego wymiaru Paschy; tylko Jezus może rozróżnić te akcenty i rozstrzygnąć. – To najtrudniejszy moment dzisiejszej liturgii słowa: pośród rozważań o cierpieniu niezawinionym natknęliśmy się znów na prawdę o tym, że On ma za kogo je podejmować, ma czyją winę brać na siebie, ma komu ofiarować się w darze. Poddajmy się tej prawdzie, bo choćbyśmy postąpili jak Judasz i już drugi raz nie mogli się narodzić, to dzięki wierze w Paschę Jezusa możemy się odrodzić – przez nawrócenie.

[dzień 5]

Wielki Czwartek – Msza Wieczerzy Pańskiej

Pierwsze czytanie: Wj 12, 1-8. 11-14

Intrygujące napięcie daje się wyczuć w tamtej egipskiej nocy paschalnej: z jednej strony – swoboda: *Każdy spożyje tyle, ile może*; z drugiej strony – natarczywość: *Spożywać będziecie pośpiesznie*. Izraelici otrzymują dar, ale nie mogą się na nim zatrzymać; również w kolejnych wiekach celebracja Paschy nie może stać się celem samym w sobie. Nie chodzi tu nawet o formalizm („przyszły święta – i po świętach”); chodzi o zachowanie sensu Paschy. Bóg pragnie być dla człowieka ciągle nowym tchnieniem, które ożywia to, co zastane, nie tyle konserwuje, ile wprawia w ruch. To dlatego Święty Ignacy, formułując słynne Reguły rozeznawania duchów, poleca, by w stanie pocieszenia duchowego – wewnętrznego poruszenia ożywiającego wiarę – zastanawiać się nad tym, jak zachować się, gdy przyjdzie strapienie. Spożywający Paschę Izraelici znajdują się w podobnej sytuacji: ich Bóg tryumfuje, a oni wraz z Nim; wkrótce jednak fale Morza Czerwonego, które najpierw cudownie się cofną, ponownie zaleją morskie dno. A oni, już na drugim brzegu, rozpoczną swoje własne falowanie: okresy wierności i niewierności, pocieszeń i strapień. Ciesząc się zatem z przyjętej dzisiaj uroczystości Eucharystii i rozkoszując się nią do woli, zarazem prosimy Jezusa o dar męstwa na chwilę nieuniknionej próby wiary.

W języku biblijnym „kielich” to los, związany zazwyczaj z ciężkim doświadczeniem, rozumiany jednak nie w znaczeniu greckiego fatum, któremu podlegają także bogowie, ani nowożytnego dziejowego przymusu (Hegel, Marks). Wolność nie jest uświadomioną koniecznością. Biblijny kielich to skonkretyzowana wola Boża, której rozeznania człowiek pragnął, i którą teraz przyjmuje i wypełnia.

Drugie czytanie: 1 Kor 11, 23-26

W trakcie Mszy Świętej, tuż po przeistoczeniu, na wezwanie kapłana w różnych wersjach wyznajemy tajemnicę wiary: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”; „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci”; „Ile razy ten Chleb spożywamy i pijemy z tego Kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w chwale”; „Panie, Ty nas wybawiłeś przez krzyż i zmartwychwstanie swoje, Ty jesteś Zbawicielem świata”. Nie wolno tych słów wypowiadać bezwiednie! *Ilekroć spożywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie*. Eucharystia nie jest rytuałem koła historycznego, podczas którego wspominamy dawne dzieje, choćby nawet chwalebne. Eucharystia jest „pamiętką”, czyli w myśl Świętego Pawła taką obecnością Chrystusa, która pobudza nas do wypatrywania Jego powrotu, który owszem nastąpi „kiedyś”, i który także wydarza się „już”, „teraz”, w naszej codzienności.

Ewangelia: J 13, 1-15

Czy naprawdę Jezus *wstał od wieczerzy*? Czy naprawdę ją przerwał, zakłócił jej przebieg, zaburzył rytm? Czy nie raczej oddał jej sens: pokazał, że wcielił się nie w rytuał i obrzęd, ale w każdy akt służby? Znamienne, że Święty Jan nie zrelacjonował momentu ustanowienia sakramentu Eucharystii. Prawdopodobnie uczynił tak dlatego, że podali go już wcześniej synoptycy (Mateusz, Marek i Łukasz); ze swej strony zaś przytoczył epizod z umyciem nóg. Czy to jednak jedyny motyw: pospolite i pragmatyczne „po co się powtarzać”? Czy nie raczej tyleż dyskretne, ileż dobitne uświadomienie czytelnikom, że celem Eucharystii jest służba? Że istotna nie jest kolejność wydarzeń (ustanowienie sakramentu i obmycie nóg), ale ich wewnętrzne powiązanie. Ilekroć poświęcasz się dla kogoś, ofiarujesz siebie w darze, wchodzisz w komunię z Jezusem-Sługą, uczestniczysz w Eucharystii. Otrzymujesz powołanie do naśladowania Go, sącysz z Bożego kielicha (Psalm) i wyznajesz tajemnicę wiary (drugie czytanie). A następnie, biorąc udział w samym sakramencie, osiągasz szczyt tej komunii, by objawiać Go dalej. Zrozumiał to Święty Wincenty a Paulo, gdy swoje duchowe dzieci pouczał: „Nie zaniedbuje się Boga, kiedy się Go opuszcza ze względu na Niego samego, to jest, kiedy się opuszcza jedno dzieło Boga, aby wykonać inne. Kiedy zatem opuszczacie modlitwę, aby okazać pomoc potrzebującemu, pamiętajcie, że służyliście samemu Bogu”.

[dzień 6]

Wielki Piątek – Liturgia na cześć Męki Pańskiej

Pierwsze czytanie: Iz 52, 13 – 53, 12

Cykl Czterech pieśni o Słudze Pana dziś zamykamy ostatnią i najdłuższą z nich. Liturgia Męki Pańskiej, w czasie której wybrzmiewa, odnosi ją wprost do krzyża Chrystusa. Dziś Stary Testament przestaje tylko zapowiadać Nowy, ale staje się jego dokładną relacją. W cierpieniu Jezusa kontemplowaliśmy dotąd niewinną ofiarę miłości; w czwartej pieśni Izajasza zyskuje ona jeszcze dwa wymiary: wymiar zastępstwa i wymiar wspólnoty. *On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze słabości... On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy... Pan obarczył Go winami nas wszystkich... Za grzechy mego ludu został zbity na śmierć.* Męka Jezusa, dar z siebie, nie jest jedynie potężnym gestem solidarności; Jezus nie tylko towarzyszy nam w znoszeniu wyrzutów sumienia i zasłużonego poczucia winy; Jezus nie jest tylko tym prawdziwym przyjacielem, którego poznaje się w moralnej biedzie. Nie. Jezus wtapia się w rozgrzane jądro mojej winy i roztopia je jeszcze większą miłością. To wymiar zastępstwa, który przekłada się na kolejny, na wymiar wspólnoty. Jego czyn zjednoczenia z nami tworzy nową, wspólną relację do Boga i ludzi, czyli Kościół, mistyczny organizm. *Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo... Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy...* Oto relacja Izajasza.

Psalm responsoryjny: Ps31

Jest to kolejny psalm, którym modlił się Jezus podczas swojej męki: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (zob. Łk 23, 46). Zbiegają się w nim wszystkie linie interpretacyjne, które rozwijaliśmy w ostatnich dniach w psalmach responsoryjnych: skarga i lamentacja, akcenty mesjańskie, utożsamienie się z wołaniem prześladowanych uczniów i zespolenie w jeden głos modlitwy. Dziś zwróćmy uwagę na to, że Kościół przywołuje Psalm 31 w liturgicznej modlitwie na zakończenie dnia (tzw. Komplecie): zarówno w każdą środę, jak i w parafrazie, w codziennym responsorium po czytaniu. Wieczór, zmierzch, noc i sen – to symbole śmierci, do której dążymy; dzięki tak wytrwałemu powtarzaniu tego psalmu, Kościół ziemski chce nie tyle oswoić nas z jej nieuchronnością, ile wychować do patrzenia na nią oczyma umierającego Jezusa – jako na moment spotkania z Ojcem.

Drugie czytanie: Hbr 4, 14-16; 5, 7-9

Autor Listu do Hebrajczyków dość szczegółowo w całym swoim piśmie upomina braci nawróconych z judaizmu, by nie powracali do starego kultu, ponieważ wystarczy sama ofiara Jezusa. Dlatego tak dobitnie nauczyciel ten nazywa Jezusa arcykapłanem, czyli wyłącznym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, który nie tyle spełnił tę swoją misję – umierając na krzyżu, ile pełni ją stale, odkąd wstąpił do nieba, dokąd zabrał ludzką naturę. Aby wytrwać w takiej wierze, nasz bezimienny pisarz proponuje dwie drogi: kontemplację prawdziwego człowieczeństwa Jezusa (*Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom*) oraz przyłgnięcie do Jego krzyża (*Chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez*

to, co wycierpiał). Doroczne święto Paschy Jezusa to najlepszy czas, aby to zrobić, i szansa na cichą adorację Jezusa w grobie w tysiącach świątyń, z których najbliższa znajduje się na pewno nie dalej niż kilka, kilkanaście kilometrów od nas.

Ewangelia: J 18, 1 – 19, 42

Opis Męki Chrystusa według Świętego Jana, podobnie jak cała Ewangelia Janowa, jest utkany z dialogów. Zwróćmy uwagę na pierwsze z nich, wspomniane jedynie zdawkowo, a w pewnym sensie kluczowe dla zrozumienia pozostałych: *Za potokiem Cedron był ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i Jego uczniowie często się tam gromadzili.* Możemy się domyślać, jak odbywały się tamte spotkania: rozmawiali. Ogród Gethsemani, bo o niego chodzi, przypomina tym samym ogród Eden, po którym Bóg miał zwyczaj się przechadzać, by również rozmawiać ze swymi dziećmi; w nim także nastąpił dramat grzechu i zapowiedź zbawienia. Jezus więc świadomie wybrał ogród na miejsce zdrady, by historia zatoczyła koło – i zmieniła bieg, potwierdzając, że jest historią zbawienia. Pozostałe dialogi zaś udowadniają, że rozmówcą „nieprzyjaciela natury ludzkiej” (określenie św. Ignacego z Loyoli) jest już Nowy Adam, gotów stawić mu czoła. A w Nim – my, pośród dialogów naszych mąk.

[dzień 7]

Wielka Sobota – Ciemna Jutrznia

Pierwsze czytanie: Oz 6,1-2

Dlaczego akurat to czytanie? Zostało ono wyjęte z przygnębiającego fragmentu Księgi Ozeasza, w którym opisana jest bratobójcza walka między północnymi i południowymi plemionami żydowskimi w VIII wieku przed Chrystusem. Doprowadziła ona do wzajemnego wyniszczenia i uzależnienia od sąsiednich obcych potęg w zamian za pomoc polityczną i militarną. Konflikt nie doprowadził do niczego pozytywnego. Wreszcie, prawdopodobnie oba narody, „idą po rozum do głowy” i zwracają się do Boga: *Chodźcie, powróćmy do Pana!* Zaraz potem następuje przysłowie o *dwu i trzech dniach*, będące dla nas aluzją do przeżywanego teraz misterium paschalnego. Ponieważ tylko w Jezusie jest pojednanie. Ci z nas, którzy aktualnie żywią do siebie wzajemną urazę, nie mogą w Wielki Piątek adorować krzyża bez skojarzenia, że Zbawiciel umarł na nim tak samo dla nich, jak dla ich wroga; nie mogą także w Wielką Sobotę przygotowywać się do radości wigilii paschalnej bez pragnienia współdzielenia jej z tym nieprzyjacielem. Pojednanie, co pokazuje Jezus, jest zawsze ofiarą z siebie. Może przyszedł już czas na moją? To dlatego akurat jest to czytanie.

[dzień 8]

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – Wigilia Paschalna w Wielką Noc

Pierwsze czytanie: Rdz 1, 1 – 2, 2

Dlaczego tak szeroko potraktowane są w dzisiejszej liturgii słowa dzieje zbawienia? Czy trzeba się cofać aż do przysłowiowego Adama? Nie chodzi tu bynajmniej o panoramiczne ujęcie historii zbawienia. Chodzi zaś o to, że intencja Boga się nie zmieniła: od *początku* Jego celem jest nasze szczęście. W tym kluczu przyjrzymy się kolejnym okresom i epizodom realizacji tego planu.

Pierwszy Psalm responsoryjny: Ps 104 lub Ps 33

Oba alternatywne Psalmy sławią Boga-Stwórcę. Uchwyczone – choćby tylko przez moment – piękno świata przyrody, pozwala człowiekowi przeczuć, że jest „coś więcej”, a nawet, że istnieje „ktoś więcej”; ktoś, kto jak człowiek prowadzi życie duchowe, umożliwiające mu wzniesienie się ponad procesy biochemiczne, ruchy górotwórcze i kolejne stadia ewolucji; ktoś, kto jak człowiek potrafi dostrzec piękno. A tak naprawdę, ktoś, na czyje podobieństwo to człowiek uświadamia sobie to piękno. Sam człowiek jest bowiem odbłaskiem piękna Boga.

Drugie czytanie: Rdz 22, 1-18

Bóg-Stwórca okazuje się teraz Bogiem-Ojcem, który zdaje sobie sprawę, że człowiek – Jego dzieło i Jego dziecko – nie przejdzie życiowych prób bez zażyłej więzi z Nim. To dzięki takiej więzi Izaak wspiął się z tatą Abrahamem na górę Moria; to dzięki takiej więzi zaufał odpowiedzi na swoje bystre pytanie; i to dzięki takiej więzi położył się na ołtarzu i pozwolił się związać. Owszem, Izaak był posłuszny – posłuszeństwem, które stopiło się z miłością. I tak stało się zapowiedzią innej ojcowsko-synowskiej ofiary, tym razem już: dokonanej.

Drugi Psalm responsoryjny: Ps 16

Nie będzie to wielkim odkryciem, jeśli powiemy, że największą życiową próbą człowieka jest śmierć. Opadnięta kurtyna czy zasłona w przejściu? Dramat rozstania czy powrotu? Koniec życia czy zmiana życia? Nie można narzucić sobie jednej odpowiedzi, choćby się ją spójnie uargumentowało. Wiara, która stałaby się zamkniętym systemem prawd, sama w sobie byłaby martwa. Psalmista, zamiast uzasadniać, szepcze Bogu-Ojcu swoją modlitwę: *Ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie... W kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz... Nie dopuścisz, bym pozostał w grobie...*

Trzecie czytanie: Wj 14, 15 – 15, 1a

Dlaczego Egipcjanie tak szybko oprzytomnieli po nocy paschalnej, gdy Anioł Śmierci zabił ich pierworodnych? Dlaczego udało im się dogonić Izraelitów, zbliżyć się na wyciągnięcie ręki? Jeszcze raz Bóg okazuje się Przewodnikiem po niebezpiecznych drogach życia, a nie tylko pozornym mędrcom, którego

mowie przytakuje się głową w zastygłej pozie. Izraelici mają iść, odbywać marsz, czując na plecach mieszankę Bożego obłoku z oddechem pościgu! Wędrowka Izaaka zamieniła się w wędrowkę ludu. Ale sens – ufność – pozostał.

Trzeci Psalm responsoryjny: Wj 15, 1-18

Z literackiego punktu widzenia, jest to jeden z najstarszych fragmentów Pisma Świętego: pieśń na cześć Boga, który ocala, walcząc za swoje dzieci i walcząc o swoje dzieci; a później zażywa z nimi błogosławieństwa pokoju. To Jego nastawienie nigdy nie ulega zmianie – zauważmy, że poeta biblijny połączył wyjście z Egiptu (XIII wiek przed Chr.; trzy pierwsze zwrotki) z powstaniem świątyni za rządów Salomona (X wiek przed Chr.; ostatnia zwrotka); w duchowej perspektywie, to pierwsze wydarzenie utorowało drogę drugiemu. Bóg wywalczył sobie zamieszkiwanie wśród ludzi.

Czwarte czytanie: Iz 54, 4a. 5-14

Objawienie rozwija się: Bóg – Stwórca i Ojciec – okazuje się także Małżonkiem, płonącym zazdrośną miłością o swoją *porzuconą i zgnębianą na duchu niewiastę* uosabiającą naród wybrany. To nie tylko figura stylistyczna! Bóg, który sam jest relacją trzech osób, stworzył człowieka, aby poprzez jego pragnienie więzi „przebić się” ze swym przesłaniem: „Jesteś powołany do więzi ze mną jeszcze intymniejszej niż ta, której już doświadczasz w małżeństwie!” Dlatego kolejni prorocy, wśród nich Izajasz, zwracanie się Izraelitów do bóstw pogańskich oceniają jako nierząd i cudzołóstwo. Przemawiający przez nich Bóg, piętnując zdradę, przebacza jednak samemu grzesznikowi. Pozostaje wierny małżeństwu z człowiekiem.

Czwarty Psalm responsoryjny: Ps 30

Jedna z modlitw wykorzystywanych w liturgii mszalnej, wysławia Boga, który „najpełniej objawia swoją wszechmoc w łasce przebaczenia” (por. pierwsza modlitwa eucharystyczna o tajemnicy pojednania). To, co w Eucharystii głosimy jako prawdę wiary, Psalmista doznał jako prawdy swego życia, gdy prosił o *pomoc i zmiłowanie*, i został *wybawiony*. W ten sposób jego doświadczenie stało się świadectwem: *Śpiewajcie psalm, wszyscy miłujący Pana, i pamiętajcie o Jego świętości!*

Piąte czytanie: Iz 55, 1-11

Co jest potrzebne do zawarcia *wieczystego przymierza* z Bogiem? Jedno tylko: uznanie, że jest On Bogiem właśnie, takim, jakim się dotąd objawił: Stwórcą, Ojcem i Oblubieńcem. *Słowo, które wychodzi z ust Jego* – powołanie człowieka do szczęścia – *spełni pomyślnie swe posłannictwo!* Prorok Izajasz usiłuje otworzyć oczy swoim rodakom właśnie na ten stan rzeczy: *Śłuchajcie Mnie... Nakłońcie uszu i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie... Szukajcie Pana...* Ich aktualna sytuacja życiowa – los wygnańców do Babilonii, moralnych i duchowych frustratów – skłania do wniosku, że dotąd *myśleli* wyłącznie po swojemu, *chodzili własnymi drogami* i *wydawali pieniądze na to, co nie jest chlebem*. Ważne jest to, że jeszcze nie wiadomo, czym dokładnie mają zaowocować napomnienia proroka; że Izraelici na razie mają zaledwie dopuścić je do siebie i

przez jakiś czas rozważać je w sobie. Przypadek deportowanych Izraelitów jest typem nawrócenia, które rozpoczyna się od jakiejś osobistej – jawnej bądź utajonej – katastrofy, za którą podąża błogosławiona zmiana myślenia: „To nie ja nadaję sens życiu. Zamiast domagać się od Boga dostosowania do mnie, ja wsłucham się w Niego”. Dopiero po czasie pielęgnacja takiej postawy serca zostanie przekuta w zewnętrzny czyn.

Piąty Psalm responsoryjny: Iz 12, 2-6

W tłumaczeniu tej pieśni przeplata się czas przeszły, przyszły i teraźniejszy: *Pan stał się moim zbawieniem... Pan dokonał wspaniałych czynów... – Będziecie czerpać wodę ze źródeł zbawienia... Nie będę się bać! – Bóg jest moim zbawieniem... Wśród ciebie jest Święty Izraela!* Psalmista postrzega siebie i braci w środku historii zbawienia. Znamienne, że jego słowa znajdują się w pierwszej części Księgi Izajasza, przepętnionej skargami Boga na lud wybrany; oznacza to – podobnie do przesłania piątego czytania – że sumienie dobrze ukształtowane nigdy nie wyrzuca nam grzechów inaczej niż przez pryzmat miłosiernego spojrzenia Boga.

Szóste czytanie: Ba 3, 9-15.32 – 4, 4

Podobnie jak w poprzednim czytaniu, prorok Baruch adresuje swoją wypowiedź do babilońskich przesiedleńców. Przypomina im, że choć utracili więź z ziemią ojczystą – a przez to z rodzimym kultem świątynnym – zachowali busołę Przymierza: *Mądrością Boga jest księga przykazań i Prawo trwające na wieki. Wszyscy, którzy się go trzymają, żyć będą.* Nawrócenie, zmiana myślenia, o której traktowaliśmy wyżej, okazuje się także powrotem do podstawowego punktu odniesienia, jakim jest prawo skupione w dekalogu. Zamiast roztrząsać to, czego w danym momencie akurat nie da się zrobić – wznowić kultu, wrócić do domu – lepiej zastanowić się, jak już można żyć.

Szósty Psalm responsoryjny: Ps 19

Śpiewając pieśń na cześć prawa, pamiętajmy, że nie czcimy ustawy ani formalnego wytrychu do rozwiązywania dylematów moralnych, ale osobę, która to prawo wpisała w nasze serca i ponadto objawiła je w Piśmie Świętym. *Doskonałość Prawa Pana* skłania do *bojaźni względem Niego*. Prawo, żeby pozostało „Bożym”, musi zachować żywe odniesienie i do naszych ludzkich sytuacji, i do odnajdywanej w nich życzliwej obecności Pana.

Siódme czytanie: Ez 36, 16-17a.18-28

Co to znaczy, że jedynym motywem zawarcia Nowego Przymierza – w tej klasycznej dla teologii biblijnej formule *metamorfozy serca kamiennego w serce cielesne* – jest *troska o imię Boga*? Dla ludzi splamionych grzechem i przyzwyczajonych do wzajemnego traktowania się z wyższością, wyznanie *Nie z waszego powodu to czynię...* brzmią cokolwiek wyniośle, niczym obcesowe „Znaj łaskę pana”. A to nie tak! Bóg chce być rozpoznany przez każdego z nas osobiście jako Stwórca, Ojciec i Mążonek; On pragnie żywej więzi z nami! Dlatego stopniowo objawia się także jako Odkupiciel: najpierw jako Pan Zastępów, manewrujący

zwycięskimi posunięciami wojsk izraelskich, następnie zaś coraz bardziej jako swoisty penetrator ludzkiego serca, uzdrawiający grzech nie w przejawach, ale u źródła. *Dam wam serce nowe i nowego ducha...*

Siódmy Psalm responsoryjny: Ps 42-43 lub Iz 12, 2-6, lub Ps 51

Rzeczywistością, która przenika te pieśni (zwłaszcza te wyjęte wprost z Księgi Psalmów), jest pragnienie *Boga żywego*. Mówiliśmy o tym, że nawrócenie rozpoczyna się od powrotu na orbitę Bożego prawa, spoza którego przedziera oblicze samego Prawodawcy. W tych intymnych momentach modlitwy, w czasie których człowiek je dojrzał – piękno splecione z doskonałością – rodzi się w nim spontanicznie pragnienie właśnie, by dorosnąć do wypełnienia go. W ten sposób ponownie napotyka biblijną nić posłuszeństwa przenikniętą miłością: *Twoje światłość i wierność niech mnie wiodą! – Stwórz we mnie serce czyste!*

Ósme czytanie (Epistola): Rz 6, 3-11

Aż dotąd umyślnie nie pojawiło się w rozważaniach imię Jezusa Chrystusa. Ku Niemu wiodło objawienie biblijne Starego Przymierza, lecz nie można było tego wydedukować bez Jego pojawienia się na świecie i bez spełnienia Jego dzieła na krzyżu. To On jest osobowym epicentrum historii zbawienia, które promieniuje na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. On został przez Boga ochrzczony – czyli dosłownie „zanurzony” – w naszej historii, abyśmy mogli *otrzymać chrzest zanurzający* w Jego dziele. On był wzorem naszego stworzenia (pierwsze czytanie); typem Jego relacji z Ojcem była więź Izaaka z Abrahamem (drugie czytanie); paschalny *Exodus* Izraelitów był zapowiedzią Jego misterium paschalnego (trzecie czytanie), przez które to On, Zbawiciel, zaślubił sobie ludzkość (czwarte czytanie); to On złożył darmowy dar z siebie dla nawrócenia naszego serca ku Bożemu prawu (piąte i szóste czytanie); to z powodu Jego, wreszcie, tchnienia – powierzenia swojego ducha Ojcu – rozpoczęło się przetapianie naszego *serca z kamienia w serce z ciała* (siódme czytanie). W ten sposób nasze życie, życie ludzi ochrzczonych, rozciąga w czasie to, co w sposób jakby „skondensowany” dokonało się w ciągu trzech dni Paschy Jezusa: *razem z Chrystusem* jesteśmy zawieszani pomiędzy *śmiercią* i *zmartwychwstaniem*. On już jest Umarłym i Zmartwychwstałym; my wciąż jesteśmy *umierający dla grzechu* i *zmartwychwstający (żyjący) dla Boga*.

Ósmy Psalm responsoryjny: Ps 118

Radujmy się! Chrystus zmartwychwstał! *Alleluja!* W kontekście liturgii wigilii paschalnej Psalm 118 przestaje być zapisem chwili, w jakiej kiedyś znajdował się jego autor; przestaje być tylko hymnem śpiewanym zwyczajowo w żydowską noc paschalną (elementem tzw. Hallelu); przestaje nawet zapowiadać przyszłe i ostateczne zbawienie. Staje się za to świadectwem definitywnego Jezusowego *Wykonało się* (zob. J 19, 30), które nie oznaczało jedynie gotowości na śmierć, lecz odnowienie śmiercią życia. *Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym*. Odtąd uczniowie będą mozolnie, acz skutecznie przekonywani, że wyznanie wiary w Ukrzyżowanego we wnętrzu ich życiowych grobów odblokowuje pieczętujące je skutecznie kamienie.

Nieraz, żeby uprzystępnąć – w dobrej wierze – Ewangelię i osadzić jej przesłanie w kontekście życiowym, zachęca się wierzących, aby odnosili krzyż do własnych strapiień, zstąpienie do otchłani do własnych doświadczeń bezradności, beznadziei i bezsilności, a zmartwychwstanie do odnalezienia w sobie sił do przekroczenia własnych ograniczeń, zniewoleń i niemocy. W ten sposób pokazuje się, w czym Jezus solidaryzuje się z nami; a ponieważ rzeczywiście tak jest, mamy prawo dopatrywać się w Jego *triduum* paschalnym wymiaru symbolicznego (i czyniliśmy tak w niniejszych komentarzach). Niemniej warto tym razem skoncentrować się wyłącznie na wymiarze dosłownym: On naprawdę pokonał śmierć! Tę dosłowną, która zatrzymuje krwiobieg i wygasza przepływ fal mózgowych, odbierając osobie cielesne instrumentarium komunikacji, a przez to odgradzając ją od nas, jej bliskich. Rozdzielenie duszy i ciała – rozdarcie osoby ludzkiej – nie jest ostateczne, dlatego że On zmartwychwstał! To dzieło zdecydowanie większe od empatycznej solidarności, która choć podnosi na duchu, to nie znosi śmiertelności ciała. Zmartwychwstanie dopełnia ten stan rzeczy: Emmanuel, Bóg-z-nami, Towarzysz ludzkich dróg, usunął ich metę, uwiecznił bieg samego życia. Pocieszenie Niedzieli Zmartwychwstania, niezależnie od sytuacji, w jakiej nas zastaje, przynosi całkowicie nową nadzieję na trwałe i wspólne zażywanie szczęścia, do którego zostaliśmy stworzeni. Ono jest chwałą Zmartwychwstałego!

Komentarze do czytań – Oktawa Wielkanocy

(oryginalnie przygotowane dla Bractwa Słowa Bożego: od 21 do 27 kwietnia 2019 r.)

[dzień 1]

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego (Msza w dzień)

Pierwsze czytanie: Dz 10, 34a.37-43

Chcąc podsumować jednym zdaniem dzisiejszy fragment Dziejów Apostolskich, należałoby użyć wyświechtanej formuły: „Wiara jest łaską” i uzupełnić ją o epitet: „przygotowaną”. Wiara jest łaską przygotowaną, ponieważ zarówno Korneliusz, jak i Piotr, zanim dostąpią nadprzyrodzonego widzenia, po prostu spełniają swoje religijne obowiązki: centurion zwyczajnie *nieustannie modlił się do Boga*, Apostoł zaś regularnie *wychodził na taras, aby się modlić* (zob. Dz 10, 2.9). Okazuje się, że łaska żywej wiary, jakkolwiek darmowa, „lubi” zahaczać się o prawość charakteru lub najzwyczajszą choćby pobożność. Później następuje już tylko istna lawina zdarzeń: pogański „prawie-Żyd” nawraca się na chrześcijaństwo, a prawdziwy Żyd przekracza swoje horyzonty myślowe, zawężające przymierze z Bogiem do własnego narodu. Nie dzieje się to na drodze debaty mądrych głów w jakiejś komisji wspólnej: Piotr po prostu mówi, a w tym czasie Pan działa w sercu Korneliusza i jego domowników. Intrygujące jest także to, co Piotr mówi. Odwołuje się bowiem do wiedzy, której Korneliusz, żyjący w Cezarei, raczej nie powinien był posiadać; także narrator nie sugeruje, by Rzymianin miał jakiegokolwiek konotacje z chrześcijaństwem przed spotkaniem Piotra (zob. Dz 10, 1-2.22). A jednak Piotr mówi: *Wiecie, co się działo... Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu... My jesteśmy świadkami [tego] wszystkiego...* Na tym właśnie polega świadectwo – na dzieleniu się sobą.

Psalm responsoryjny: Ps 118, 1b-2. 16-17. 22-23

„Świąteczny hymn dziękczynny” – tak nieraz tytułuje się niniejszy psalm. Niech nie zmyli nas jednak jego podniosły nastrój, bo w tle jest cierpienie: *Nie umrę, ale żyć będę... Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym...* U psalmisty przeplata się tragedia z wiktoria, historia osobista z historią wspólnotową. Tak, jak w misterium paschalnym: Zmartwychwstały jest zarazem Ukrzyżowanym, a w dziejach Jego serca zawarte są nasze dzieje.

Drugie czytanie: Kol 3, 1-4 (do wyboru także: 1 Kor 5, 6b-8)

Paweł pisze do ludzi, którzy nie tyle „obchodzą” święta wielkanocne (w dzisiejszym, kalendarzowym rozumieniu), ile żyją nimi. Całe ich życie jest wielkanocne – jest paschą: umieraniem i powstawaniem z martwych. Po części już to widać, daje się to w nich wyczuć (*szukajcie tego, co w górze*) – po części dynamika paschalna pozostaje tajemnicą ich życia wewnętrznego (*życie ukryte z Chrystusem w Bogu*). To napięcie jest normalne, wręcz Chrystusowe: Jego bóstwo, przesączające się przez człowieczeństwo, również było nieoczywiste, bardziej nęcące pragnienia i podprowadzające pod wybór, niż podające wszystko na tacy wiedzy i naczności.

Inaugurujemy oktawę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, podczas której będziemy słuchali kolejnych ewangelicznych relacji o tym wydarzeniu. I tak, jak oktawa oznacza jedną uroczystość rozciągniętą w czasie (toteż codziennie w tekstach liturgicznych będzie pojawiało się słowo „dzisiaj”), tak też relacje ewangeliczne traktują o jednej historii. Musimy odczytywać je w kluczu jednego misterium, a nie jako odrębne epizody. Dzisiejszy urywek możemy porównać do przebijania się przez powierzchnię ziemi kiełkującego ździebełka: podobnie jak niepozorne było Wcielenie w Nazarecie i Narodzenie w Betlejem; podobnie jak mało intratny był wybór niewiele znaczącej prowincji palestyńskiej na przepowiadanie Królestwa Bożego; wreszcie, podobnie jak ciche w skali świata było jednostkowe Ukrzyżowanie – tak samo dyskretne jest Zmartwychwstanie. Wystraszona Maria Magdalena, dezorientowany Piotr, zdyszany uczeń... To ta sama logika – Boga, który dla mnie się unia.

[dzień 2]

Poniedziałek Wielkanocny

Pierwsze czytanie: Dz 2, 14.22b-32

Kto jak kto, ale Jezus jest słowny: zapowiedział Szymonowi, że stanie się „rybakiem ludzi” (zob. Łk 5, 10), i tak właśnie się dzieje. Jest Pięćdziesiątnica, w czasie której Żydzi pielgrzymują do Jerozolimy, by świętować objawienie dane Mojżeszowi: dar Tory, czyli Prawa. „Bóg przemówił! Wiemy, czego pragnie – zawarł to w swoim Prawie! Wszedł z nami w Przymierze!”. Tego dnia także składano ofiary z pierwszych plonów. W powietrzu aż czuć udzielającą się wszystkim atmosferę wdzięczności i radości. Te dwa wymiary Pięćdziesiątnicy miały przygotować Żydów na zesłanie Ducha Świętego i wysłuchanie pierwszej mowy Piotra, której lekturę właśnie rozpoczynamy. W jej dzisiejszym fragmencie, pierwszy z Apostołów uroczystie obwieszcza zmartwychwstanie Jezusa – to On jest prawdziwym pierwszym plonem ziemi: ziarnem, które obumarło i ożyło, *ani nie pozostało w Otchłani, ani nie uległo rozkładowi*. Wskrzeszony Jezus żyje! Zauważmy przy tym, że Piotr, świadcząc, buduje własną osobowość: „rybak ludzi” to nie zawód, funkcja czy zadanie, ale tożsamość; gdy Piotr głosi zmartwychwstałego Jezusa, zarazem staje się sobą.

I ty pamiętaj, że nie możesz zarchiwizować wiary; twoje serce nie jest słoikiem do jej przechowywania, ale źródłem, z którego masz poić innych.

Psalm responsoryjny: Ps 16, 1b-2a. 5. 7-8. 9-10.11

Możemy ten utwór odczytać dwojako: w duchu Piotra, który w pierwszym czytaniu interpretuje go, jako psalm prorocki, dyskretnie zapowiadający zmartwychwstanie Mesjasza: *Ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie, bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie*; bądź też w kluczu pocieszenia, którego doznaje sam psalmista: *Serce napomina mnie nawet nocą... Pan jest po mojej*

prawicy, nic mną nie zachwieje. Słowo Boże nie jest nigdy samą informacją, argumentem za taką czy inną prawdą wiary – ono zawsze ma moc skomunikować cię wprost z Bogiem.

Ewangelia: Mt 28, 8-15

Druga odsłona jednego misterium Zmartwychwstania wprowadza nas w doświadczenie na wskroś ludzkie: przeżywanie mieszaniny *bojaźni i radości* w obliczu ewidentnego cudu. To normalne i jak najbardziej na miejscu, dlatego Jezus – prawdziwy znawca człowieczeństwa i znawca człowieczeństwa prawdziwego (to nie to samo) – przyjmuje kobiety takimi, jakimi są, i przytula je słowami: *Nie bójcie się.* Jednocześnie, kontynuuje On swoje nauczanie jako Mistrza z Nazaretu: kiedyś wygłosił przypowieść o pszenicy i chwacie (zob. Mt 13, 24-30) i teraz pozwala, by równoległe do Jego pszenicznego spotkania z kobietami, wyrastał chwast arcykapłańskiego kłamstwa i przewrotności.

[dzień 3]

Wtorek w Oktawie Wielkanocy

Pierwsze czytanie: Dz 2, 36-41

Popatrzcie, jak błyskawicznie zmienia się nastrój: wczorajsza radość i podniosłość ustępuje dziś miejsca przerażeniu moralnemu. W swoim pierwszym publicznym świadectwie, Piotr nie omija, bowiem wątków trudnych; ba, wręcz je eksponuje: *ukrzyżowaliście Jezusa, Pana i Mesjasza.* Ten, który zmartwychwstał – wczorajszy owoc ziemi – najpierw umarł i to nie tylko dla ciebie, ale także przez ciebie. „Rybak ludzi” z pomocą Ducha Świętego oświeca sumienia słuchaczy: grzech przestaje być tylko przestępstwem dokonany w próżni, staje się zaś krzywdą zadaną konkretnej Osobie. W połowie XX wieku, współczesny Piotr, papież Pius XII powiedział, że „grzechem naszych czasów jest utrata poczucia grzechu”. Bez otwarcia na wyrzuty sumienia, bez dopuszczenia do głosu poczucia grzechu nie przeżyjesz w pełni świąt paschalnych. Bo im głębiej przeżyta Męka, tym głębiej doświadczone Zmartwychwstanie. Proponuję ci, więc test na autentyczność. Wysłuchasz trzech pojęć wielkanocnych – z czym ci się spontanicznie kojarzą; czy jakoś rezonują w tobie; możesz je połączyć z jakimś duchowym przeżyciem (a może także zewnętrznym wydarzeniem)? Oto one: *obietnica dana ojcom, chrzest na odpuszczenie grzechów, dar Ducha Świętego?* Wnioski wyciągnij sam.

Psalm responsoryjny: Ps 33, 4-5. 18-19. 20-22

Skruszeni Żydzi z pierwszego czytania z przejściem pytają Piotra: *Co mamy czynić?* – Apostoł zaleca im chrzest i zapewnia o aktualności obietnicy zbawienia. Tym samym wzywa ich do wiary w Słowo, podobnie do dzisiejszego Psalmu: *Oczy Pana zwrócone na tych, którzy oczekują Jego łaski.* Nawracając się, ważne jest, by nie spodziewać się automatyzmu: „Zgrzeszyłem, przeprosiłem, wybaczone mi i wszystko już jest dobrze”, ale cierpliwie trwać przy napięciu poszczególnych etapów. Psalmista mówi, że *łaska nas ogarnia: wnika w nas stopniowo.* Naszą odpowiedzią na ten proces jest równie konsekwentne *pokładanie nadziei w Panu.*

Wiara jest łaską przygotowaną. Oto i trzeci wymiar wielkanocnej tajemnicy. Wracamy do niedzielnej narracji ewangelicznej i do przesłania ówczesnego pierwszego czytania. Serce Marii Magdaleny jest szlachetne: zranione miłością do swego *Pana*, trawione jest teraz głębokim i czystym poczuciem straty. Gotowość do przeżywania stanu żałoby – na poziomie ludzkim i duchowym – umożliwi kobiecie otwarcie oczu na nową obecność Jezusa, czyli przyjęcie łaski wiary. Prosząc, więc *Pana* o towarzyszenie nam w chwilach próby i cierpienia po doznanym złu, pamiętajmy także o modlitwie błagalnej w intencji przejrzenia na zbliżający się dar uzdrowienia serca.

[dzień 4]

Środa w Oktawie Wielkanocy

Pierwsze czytanie: Dz 3, 1-10

Preludium drugiej mowy Piotra. Pierwszą wywołały znaki towarzyszące zesłaniu Ducha Świętego: specyficzny szum „zwołał” żydowskich pielgrzymów prosto do Apostołów; a oni, choć w różnych językach, zaczęli jednomyślnie głosić Chrystusa (zob. Dz 2, 1-14). Tym razem początek znaków jest mniej spektakularny: przy bramie, od bogatego zdobienia zwanej Piękną, leży niezwykle „brzydki” człowiek. Brama kapie złotem – człowiek „kapie” kalectwem. Wyciąga rękę po jakiś ochłap od Piotra. W tym momencie Apostoł doznaje olśnienia: „To ten chory jest prawdziwą bramą!”. Brama Piękna prowadzi do świątyni z kamienia – brama kalectwa do świątyni z ciała. „Którą wybrać?” Być może Piotr pyta samego siebie, „gdzie Duch Święty chce zamieszkać – w murach czy w sercu?”. I Piotr całym sobą opowiada się za drugą opcją. *W imię Jezusa Chrystusa z Nazaretu* dokonuje cudu. Ten cud skupia na sobie uwagę wszystkich, ale może w tym momencie „rybak ludzi” przede wszystkim dziękuje Jezusowi za to spotkanie. Nie tylko kaleka potrzebował Piotra – także Piotr potrzebował kaleki. Jeszcze długo Piotr będzie posłusznie chodził do świątyni, jak na porządnego Żyda przystało. Ale ten epizod objawił mu już Kościół, żywą świątynię Ducha Świętego, której ma przewodzić.

Psalm responsoryjny: Ps 105, 1-2. 3-4. 6-7. 8-9

Piotr z pierwszego czytania nauczył nas aktualnego trwania przy Jezusie. To ważne, bo wierzącemu zawsze grozi idealizm – sprowadzenie Boga do zrozumiałej idei, schematu działania, zamkniętej teorii – zaprzepaszczać bycie z sobą na bieżąco. O taki kontakt zabiega również psalmista: *Zawsze szukajcie Jego oblicza!* Apostoł dostrzegł je w kalece. W kim ty je dziś dostrzegasz?

Niesłuchanie istotnym z punktu widzenia życia wewnętrznego dopełnieniem poprzednich aspektów Zmartwychwstania jest dzisiejsze opowiadanie. Wynika z niego, bowiem, że wewnętrzne działanie Ducha Jezusa „zahacza się” bezpośrednio o Pismo Święte. Ono nie tylko zapowiada i opisuje Mesjasza, ale „chce” wejść w żywy kontakt z twoim sercem – i rozciąć je, *aż do rozdzielenia szpiku od kości* (zob. Hbr 4, 12-13). Właśnie takiej „operacji” Słowo Boże dokonało na uczniach idących do Emaus. Żeby spotkać się z jednym wcielonym Słowem Ojca, potrzebujemy przebrnąć – nie tyle intelektualnie, ile kontemplatywnie – przez liczne słowa Jego natchnionego Pisma.

[dzień 5]

Czwartek w Oktawie Wielkanocy

Pierwsze czytanie: Dz 3, 11-26

Duch Boży nie przestaje posługiwać się uzdrowionym kaleką: coś go przyciąga do Piotra i Jana, coś, co sprawia, że *ciągle się ich trzyma*, uporczywie, z determinacją. Teraz on staje się „szumem”, który „zwołuje” ludzi do Piotra. Ciekawe, co przeżywał w swoim sercu, słuchając jego drugiego kazania? Może przecierał oczy ze zdumienia, spoglądając na Piotra w oszołomieniu: „Czy naprawdę wielki *Bóg naszych ojców* mógłby się posłużyć takim prostym kaleką jak ja? Czy naprawdę to poprzez moją ”pokaleczoną” historię mógłby się objawić *Jezus, Sługa, Święty i Sprawiedliwy, Dawca Życia, Mesjasz, Prorok, nowy Mojżesz?* Czy naprawdę takie jedno uzdrowienie mogłoby kogokolwiek pobudzić do *wiary, pokuty i nawrócenia?* Tak, na wszystkie te pytania należy odpowiedzieć twierdząco. Bóg upodobał sobie w tym, co małe, niepozorne, pominięte. Historia kaleki jest także twoją historią, bracie i siostrzo po drugiej stronie fal radiowych: twoja przygoda z Jezusem, twoja droga nawrócenia i uzdrowienia, mogą stać się punktem zaczepienia dla wiary innych osób. Taka jest logika stworzenia i odkupienia: jedno życie Adama napiętnowało życie wszystkich ludzi – a jedno życie Nowego Adama odnowiło życie wszystkich ludzi. Z którym z nich się sprzymierzysz?

Psalm responsoryjny: Ps 8, 2ab. 5. 6-7. 8-9

Pociągnijmy dalej myśl z pierwszego czytania: uzdrowiony kaleka bardzo dobrze odnalazłby się w dzisiejszym psalmie. Bóg rzeczywiście jest zainteresowany życiem konkretnego człowieka: *Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, że troszczysz się o niego?* Choć, istotnie, na bohaterze trzeciego rozdziału Dziejów Apostolskich objawiły się wielkie dzieła Boże, nie został on potraktowany tylko instrumentalnie, jako środek do celu. I ty zapamiętaj: choć twoje życie może być punktem zaczepienia dla dobra innych, dla Jezusa zawsze jesteś celem samym w sobie.

Nasze kalejdoskopowe rozpatrywanie tajemnicy Zmartwychwstania w dzisiejszym fragmencie mieni się jakby czterema kolorami. Po pierwsze, *Jezus sam staje pośród nas, gdy rozmawiamy* o Nim – dzielenie się wiarą czy choćby samo ujawnianie wiary należy do jej natury. Po drugie, Zmartwychwstałemu zależy na dotyku – fizycznym przeżyciu Jego nowej obecności; przy czym, nie chodzi tu jedynie o udowodnienie realizmu zmartwychwstania, lecz także o przestrożę przed sprowadzeniem wiary do duchowości przeintelektualizowanej, oderwanej od życia. Po trzecie, Mistrz z Nazaretu potwierdza wcześniejsze doświadczenie dwóch piechurów zdążających do Emaus: należy Go szukać w Słowie Bożym i tam rzeczywiście się Go odnajdzie – On chce *oświecać* nasze *umysły, abyśmy rozumieli Pisma*. Po czwarte wreszcie, *Mesjasz miał cierpieć*, a zatem także zbawienie, które przyniósł, nie polega na uwolnieniu od trosk, ale przekształcaniu ich od wewnątrz – na Jego modłę (*sic*).

[dzień 6]

Piątek w Oktawie Wielkanocy

Pierwsze czytanie: Dz 4, 1-12

Historia Piotra i kaleki, osiągnąwszy swój szczęśliwy finał w nawróceniu *tysięcy mężczyzn*, przybiera teraz niebezpieczny obrót. Zwróćmy uwagę na to, jak bardzo do tej pory „rybak ludzi” upodobił się już do swojego Mistrza z Nazaretu: ma w sobie kontemplacyjne spojrzenie na rzeczywistość; dostrzega dyspozycję serca kaleki do uzdrowienia; dokonuje znaku; interpretuje go, jednoznacznie wskazując na Chrystusa; a przy tym okazuje się przeniknięty Słowem Bożym Starego Testamentu. Piotr stał się *alter Christus* i działa *in persona Christi* – stał się drugim Chrystusem, a Chrystus działa przez niego. Jednym słowem, Piotr ma udział w kapłaństwie Chrystusa: objawia Boga i zbliża do Boga, pośredniczy i zbawia. Nic dziwnego, że uczestniczy także w losie Chrystusa-Kapłana: podważaniu dobrych intencji, przewrotnym traktowaniu czytelnich znaków, wreszcie odtrąceniu na wzór biblijnego *odrzuconego kamienia węgielnego*. Droga Jezusa stała się drogą Piotra: obaj rozpoczynają od wystąpień i cudów wśród prostych ludzi, by w efekcie zostać postawionymi przed ówczesnym *establishmentem* w postaci Wielkiej Rady, Sanhedrynu. Obaj jednak wiedzą, że Bóg nie ma względu na osoby (por. Dz 10, 34) i dlatego wszystkim głoszą to samo: *w żadnym innym, poza Jezusem Chrystusem Nazarejczykiem, nie ma zbawienia*.

Psalm responsoryjny: Ps 118, 1b-2. 4. 22-24. 25-27a

Powraca do nas niedzielny psalm z motywem *odrzuconego kamienia, który stał się fundamentem*: tam odnosił się do Korneliusza, a w jego osobie do wszystkich pogan, pierwotnie potępionych w obliczu uprzywilejowania Izraela; tu odnosi się do Apostołów i Kościoła, których powoli, lecz nieubłaganie wyrzeka się

rodzina judaizmu. Obie te ścieżki interpretacyjne znajdują jednak swój pierwowzór w Chrystusie – i tylko w Nim.

Ewangelia: J 21, 1-14

Warto zestawić tę scenę z wcześniejszym powołaniem Piotra (zob. Łk 5, 1-11) – ile wątków się powtarza! Próba samowystarczalności, nieudany połów, słowo Jezusa, posłuszeństwo, nieoczekiwany zwrot akcji, otwarcie oczu, poczucie niegodności, nawrócenie... Prawdopodobnie taki właśnie jest schemat relacji Jezusa i Piotra. Swoisty „pedagogiczny rytuał”; aż chciałoby się zacytować sentencję: *Repetitio est mater studiorum*. Przejdźmy teraz do Ciebie. Przyjrzyjmy się Twojej więzi ze Zmartwychwstałym: może jest w niej coś powtarzalnego, coś specyficznie „między wami”, coś, czego odkrycie pomogłoby Ci sprawniej się nawracać? Nie bój się zasklepienia w takim schemacie: tylko nośnik waszej relacji – twoje uczucia, myśli, odruchy, zachowania itd. – okaże się stały, a sama relacja pozostanie zawsze świeża i żywa!

[dzień 7]

Sobota w Oktawie Wielkanocy

Pierwsze czytanie: Dz 4, 13-21

Kończymy dziś naszą drogę z Piotrem, świadkiem zmartwychwstałego Jezusa. Powiedz, kim dla Ciebie stał się Szymon po tych dniach? Na pierwszy rzut oka, możesz ocenić go, jako kolejnego aktywistę religijnego. Wtedy wyda Ci się, że Apostoł wygrał z Sanhedrynem: sprzyjają mu prawnicy (*nie znaleziono żadnej podstawy do kary*), ma poparcie ludności (*wszyscy wielbili Boga z powodu tego co się stało*). Został oczyszczony z zarzutów. Tryumfuje! Tryumfuje? Tak samo Jezus przez pewien czas tryumfował: dominował w dyskusjach, cieszył się względami ludzkimi, oddalał zarzuty prawne. A przecież ani Piotr, ani tym bardziej Jezus nie byli aktywistami religijnymi. Kim więc mógłby odtąd dla Ciebie być Piotr? Zauważ, że sami oskarżyciele najpierw *rozpoznawali* w Piotrze i Apostołach *towarzyszy Jezusa*. I to jest słowo-klucz dzisiejszego czytania: *towarzysz Jezusa*. To jest tożsamość naszego „rybaka ludzi”: *towarzysz Jezusa*. Wszystko inne, co rozpoznaliby biografowie i kronikarze, błędnie w obliczu tego tytułu. To, tak na koniec, powiedz jeszcze: *chcesz być Piotrem, rybakiem ludzi, towarzyszem i towarzyszką Jezusa?*

Psalm responsoryjny: Ps 118, 1bc. 14-15b. 16-18. 19-21

W naszym trzecim w tym tygodniu spotkaniu z Psalmem 118 zwróćmy uwagę na jego aspekt dziękczynny: *Dziękujcie Panu, bo jest dobry... Dziękuję Tobie, że mnie wysłuchałeś...* W obliczu niezawinionego, niesprawiedliwego cierpienia – *kamień odrzucony* – i Korneliusz, i Piotr, i pozostali Apostołowie zachowują postawę wdzięczności. Są świadomi, że trudności i opory, które ich spotykają, są niczym wobec daru zbawienia. Koniec końców, to właśnie wdzięczne serca uzdalniają ich do zewnętrznej ofiarności. Na wzór Jezusa,

który *gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie* (1 P 2, 23).

Ewangelia: Mk 16, 9-15

Zakończenie Ewangelii wg świętego Marka syntetycznie zbiera wszystkie rozważone dotychczas objawienia Zmartwychwstałego. Zapamiętajmy, że są one odsłonami jednego misterium. Dowiedzieliśmy się też, że nawet pod najbardziej lapidarnym opisem epifanii tętni życiem przebogata historia spotkania Jezusa i ucznia: Marii Magdaleny, Piotra i umiłowanego ucznia, wędrowców do Emaus... To powinno nam dodać otuchy: choćby świat podsumował moje życie jedynie wyrytym na nagrobku imieniem i nazwiskiem z datami urodzenia i śmierci, pamięć Boża przechowa całe moje dzieje. Mnie przechowa!